

Na zakończenie Wioski Teatralnej 2012

Sądzę iż największą siłą, bez wątpienia ogromnym kapitałem duchowym teatru i ośrodka Węgajty jest bezkompromisowa i bardzo konsekwentna realizacja minimalistycznego programu ideowego. Program ten jest oparty na dążeniu do otwartości i autentyczności przeżycia.

Większość osób, które się tu zjeżdżają mniej lub bardziej regularnie, oczywiście doskonale o tym wie. Doświadczają tego, będąc właśnie TU – i uczestnicząc w poszczególnych projektach, warsztatach, spotkaniach... Często stopniowo wchodzi coraz głębiej w specyficzny klimat miejsca i identyfikują się z ideą teatru, która nie jest jednoznacznie sformułowana. Nie powstał manifest, który określa ścisłe ramy ideologiczne działania. Ale! Może właśnie w tym braku ścisłych ram, w umiejętności wyczucia właściwego sposobu umożliwiania różnorodnych zdarzeń, tworzenia otwartej przestrzeni – w tej WOLNOŚCI tkwi tajemnica przyciąganie ośrodka Węgajty?

Czasem chciałoby się w Węgajtach pewne rzeczy uporządkować..., zoptymalizować..., ulepszyć. Wprowadzić system, ład organizacyjny, aby to wszystko było bardziej profesjonalne. Wtedy dałoby się to lepiej sprzedać. Niech ten, kto nie zgrzeszył taką myślą, patrząc na bałagan i chaos w Węgajtach, niech pierwszy rzuci we mnie kamień...

No, ale właśnie. Czy to nie jest dokładnie TO? Czy nie w tym właśnie rzecz? Czy to nie jest tak, że wchodząc w te kategorie myślenia, oparte na „marketingu i zarządzaniu”, odchodzimy niemalże natychmiast od intencji artystycznego i duchowego działania? Czy nie wchodzimy wtedy w obszar niebezpiecznych ustępstw, kompromisów i drobnych kłamstewek dla „dobrej sprawy”?

Kiedy byłem parę tygodni temu na 22 jubileuszu „Pogranicza” w Sejnach Ludwik Flaszen opowiadał o pewnym specyficznym aspekcie działania teatru tworzonego przez Grotowskiego w kontakcie ówczesnego reżimu i panującej ideologii. Definiował pewne określenie, którym posługiwano się w języku wewnętrznym ekipy teatru. Było to drobne „kłamstewko”, które kłamstwem z prawdziwego zdarzenia nie będąc, przedstawiało jednak prawdę w określonym świetle. „Trick” – „kłamstewko” – polegał na nieustannym podkreślaniu i głoszeniu wszem i wobec charakteru jednoznacznie „socjalistycznie poprawnego” – „laickiego” – a więc „niesakralnego” w istocie „niemetafizycznego” działań Grotowskiego. Wszystko oczywiście po to, aby uchronić się od podejrzeń o charakter „para – religijny” działań teatru. Flaszen tłumaczył iż był to klucz, sposób na przetrwanie teatru w ówczesnej rzeczywistości ideologicznej. Dotyczyło to najbardziej aspektu szeroko pojętej „duchowości” – „metafizyki” i „sacrum”, które stanowiły integralną i bardzo ważną – organiczną część teatru Laboratorium.

Dla mnie – to o czym mówił Ludwik Flaszen, było olśnieniem – i w zasadzie zupełnie nowym odkryciem Grotowskiego i jego wizji teatru. Ten „trick” – zadziałał tak skutecznie – iż ja nie zainteresowałem się w ogóle Grotowskim i jego teatrem, klasyfikując go jako komunistyczny twór „awangardy” materializmu dialektycznego. A więc „awangardy” nicości - i negacji istoty spraw mi najbliższych i dla mnie najważniejszych. Dopiero Ludwik Flaszen – uświadomił mi jak bardzo się myliłem – i na ile, jak się okazuje, wizja i podejście Grotowskiego do Sztuki było dla mnie bliskie. Przez te „kłamstewko” – w istocie straciłem „mistrza”, który w pewnym okresie mojego duchowego i artystycznego rozwoju mógł okazać się kluczowy i bezcenny...

Tak więc, narzuca mi się taka oto refleksja. Warto walczyć o zachowanie maksymalnie integralnej postaw. „Kłamstewka” (czyli ustępstwa i medialne „podkolorowywanie” lub zaokrąglanie kantów), mogą szybko doprowadzić do zatracenia istoty rzeczy.

Być może, tym bardziej w świecie „medialnym” – w świecie „promocji” – reklamy i pustych haseł – w świecie, w którym najczystsze idee i wzniosłe pojęcia są wyświechtane i wykorzystywane po to, aby po prostu „coś sprzedać”, potrzebne są nam takie Węgajty. Malutka wysepka autentycznej otwartości, ideowości, tolerancji i prawdy. Wysepka na oceanie materializmu – cynizmu – egoizmu i obłudy. Być może w tej konsekwentnej i autentycznej postawie Węgajt – na tej malutkiej „wysepce”, można dostrzec realny i organiczny niejako załączek (a może i punkt zapalny ?) autentycznej rebelii. Rebelii przeciwko materializmowi – cynizmowi – egoizmowi i obłudzie, tej pięknie opakowanej i umiejętnie sprzedawanej „lepszej rzeczywistości”.

Rafał Mikułowski